

MORD NA ŻYDACH W RACIĄŻU W SIERPNIU 1945 ROKU

Abstrakt

Do Raciąża po II wojnie światowej wróciła grupka Żydów, której udało się przeżyć czasy hitlerowskiego okrucieństwa. Wkrótce na dom, w którym zamieszkali, napadła nocą grupa zbrojna, przebrana w mundury polskiego wojska. Kilku z Żydów zostało zamordowanych, a kilku raniomych. Jak podaje jedno ze źródeł był także problem z udzieleniem pomocy rannym w płońskim szpitalu. Motywy tego ataku mogły być różne, jednym z najbardziej prawdopodobnych była chęć przejęcia żydowskiego mienia, ale należy brać pod uwagę również inne przyczyny np. osobiste porachunki, lub karę za sympatyzowanie Żydów z komunistami.

Słowa kluczowe: Żydzi na Północnym Mazowszu, dzieje Raciąża po II wojnie światowej

W 2008 roku ukazała się w wydawnictwie „Znak” książka Jana Tomasza Grossa „Strach”¹. Wywołała ona wielką dyskusję medialną i spowodowała wiele emocji wśród Polaków. Część zgadzała się z tezami Grossa, część była przeciwna. Większość, jak to często bywa, formułowała swoje opinie nawet bez przeczytania książki, opierając się na wypowiedziach ekspertów – historyków, socjologów, publicystów. Stąd w całej sprawie dużo ideologii, a mało rzetelnych informacji. Ja należę do ludzi, którzy przeczytali „Strach” z tego powodu, że interesuję się historią polskich Żydów. Najciekawsze, że w książce natknąłem się na fragment dotyczący naszego mazowieckiego Raciąża. W tymże fragmencie Gross cytuje taki list: *Naczelna Rada Religijna Żydów Polskich 27 grudnia 1945 r. Do Ministerstwa Administracji Publicznej. Departament Wyznaniowy. W odpowiedzi na pismo w sprawie przekazania budynku synagogi Zarządowi Miejskiemu w Raciążu komunikujemy, co następuje: Budynek synagogałny jest miejscem poświęconym dla służby Bożej i profanacją religijną jest fakt oddania Synagogi dla jakiegokolwiek innego użytku. O ile zgodny z rzeczywistością jest fakt, że w Raciążu Żydzi dzisiaj nie mieszkają, to musimy tutaj nadmienić, że dopiero w ostatnich tygodniach zostali tam bestialsko zamordowani ostatni mieszkańcy Żydzi (A.D. Kotkiewicz) i byłoby to osiągnięcie reakcji, gdyby teraz budynek Synagogi został oddany do użycia jego na jakiegokolwiek inne cele. My natomiast uważamy, że budynek powinien zostać oczyszczony i konserwowany jako zabytek muzealny, przynajmniej za życia obecnego pokolenia. Przewodniczący Naczelnej Rady Religijnej Żydów Polskich, Główny Rabin W.P. dr Dawid Kahane, pptk².*

Tak więc w Raciążu, tuż po wojnie, zostali zamordowani Żydzi; to co zastałem w formie plotki od kilku mieszkańców miasta, znalazło swoje potwierdzenie u Grossa. Ale przecież „Strach” to niepełne i bardzo kontrowersyjne dla niektórych badaczy źródło, więc sięgnąłem po książkę uważaną za odpowiedź na publikację Grossa, czyli książkę Marka Jana Chodakiewicza „Po zagładzie. Stosunki Polsko–Żydowskie 1944–1947” wydaną przez Instytut Pamięi Narodowej³. W tejże książce możemy przeczytać: Poza tym przestępstwa pojedynczych komunistów żydowskich rzutowano na całą społeczność żydowską. Na przykład w Raciążu w odpowiedzi na obelżywe zachowanie „Szymka” (N.N.), prawdopodobnie żydowskiego funkcjonariusza UB, grupa nieznanych sprawców, przypuszczalnie niepodległościowców, wiosną 1945 roku włamała się do jego mieszkania. Jak zeznaje świadek żydowski, winny był nieobecny, zamiast niego porwano więc i zamordowano sześciu Żydów. Okoliczności tego zabójstwa nie zostały zbadane, jednak wydaje się, iż ofiary nie miały nic wspólnego z komunistami⁴. Do tego tekstu autor daje przypisy, a więc w stosunku do Grossa, gdzie brakuje takiego odwołania do literatury, mamy pewien „postęp”⁵. Pojawiły się przypisy i mamy już także komunistów, a przynajmniej „Szymka”.

Idźmy dalej. Po wpisaniu do wyszukiwarki internetowej hasła „Żydzi w Raciążu”, przeczytałem wywiad ze starszym mieszkańcem Raciąża, panem Stefanem Wawrowskim na temat II wojny światowej, a także interesującej nas sprawy. Pan Wawrowski relacjonuje: Kilka, chyba około 10 osób wróciło. Wrócili młodzi ludzie, którym udało się przetrwać obozy i uniknąć szalejącej wokół śmierci. Mogli mieć po 18–20 lat. Męż-

czyźni i kobiety. Niektóre kobiety były w ciąży. Zamieszkali na ulicy Zielonej w swoim przedwojennym domu. To byli nasi sąsiedzi, mieszkaliśmy niedaleko, znaleźliśmy się sprzed wojny. Była to rodzina handlarza koni o nazwisku Cender. I wtedy stało się coś strasznego. W nocy banda napadła na ten dom. Zaczęli po kolei mordować tych ludzi. Jedna z dziewczyn wyskoczyła z pierwszego piętra na pole i uciekła do naszego domu. Mocno się poturbowała skacząc, ale uratowała życie. Mordercy nie odważyli się przyjść do naszego domu. Mój ojciec był takim trochę felczerem, długo opiekował się tą dziewczyną, aż wyzdrowiała. Potem wyjechała z Raciąży. Nigdy chyba nie wróciła. Pamiętam jak ciała zabitych ułożono w starej synagodze. Straszny widok, do tej pory go pamiętam. Nikt nigdy za ten mord nie odpowiedział. Trudno cokolwiek na to powiedzieć. Przeżyli wojnę, wrócili szczęśliwie do domu i tutaj spotkała ich śmierć. Trudno to zrozumieć. To były ciężkie czasy. Nie wszyscy partyzanci złożyli broń. Walczyli z nową władzą. Broń mieli też zwykli bandyci i złodzieje, rabowali sklepy i ludzi. Upki (funkcjonariusze UB) też potrafili dać się ludziom we znaki⁶. A więc mamy kolejne źródło, pada nazwisko Cender, padają przypuszczenia kto mógł to zrobić: partyzanci z organizacji niepodległościowych, urząd bezpieczeństwa, zwykli bandyci dla pieniędzy.

Następnym źródłem, do którego udało mi się dotrzeć, również za pośrednictwem Internetu jest strona poświęcona Żydom drobińskim. Możemy tam przeczytać: Szacuje się, że holocaust przeżyło zaledwie około 50–60 drobińskich Żydów. Po wojnie kilku z nich próbowało rozpocząć normalne życie w swym rodzinnym sztetl, jednak po zamordowaniu w sierpniu 1945 r. pięciu Żydów – w tym pochodzących z Drobina Rywki Salzman i Meira Josefa Franka – w pobliskim Raciąży, także i oni zdecydowali się na opuszczenie miasta⁷.

Kolejne źródło do którego dotarłem to wspomnienia z lat wojny zychlińskiej Żydówki – Heleny Bodek, powołuje się na te wspomnienia M.J. Chodakiewicz. Autorka opisuje w nich tragiczne życie swoje i swojej matki najpierw w getcie zychlińskim, później getcie gąbińskim i strzegowskim, a na końcu swój pobyt w Raciąży. Losy ostatnich Żydów raciąskich, którzy przeżyli wojnę i powrócili do swojego miasta autorka przedstawia następująco: [...] W miarę posuwania się wojsk alianckich w głąb Niemiec, wyzwalane są obozy koncentracyjne. Nieliczni więźniowie, którym udało się przeżyć okrucieństwo niemieckie, wracają do domów. W Raciąży zjawia się mała grupa młodych mężczyzn i dziewcząt żydowskich. Pozbawieni rodzin, powojenni rozbitkowie mieszkają pod jednym dachem – zamierzają wyjechać do

Palestyny. Wśród nich – kilkunastoletni chłopiec. Osierocone dziecko, jako pastuch ukrywał się wśród chłopów, aż doczekał wyzwolenia. Wstydliwym, cichym głosem opowiada mi o zamiarze wyjazdu na „hachszarę”⁸. W grupie tej znajduje się Szymek. Pierwszy zjawił się w mieście. Jego bezczelność i tupet robią na mnie najgorsze wrażenie. Szybko staje się postrachem ludności, szantażuje i rekwiruje co mu się podoba, pod pretekstem, że jest to mienie żydowskie. Z wyczynów swoich nie robi tajemnicy, przeciwnie, chełpi się nimi. Jego dobra kondycja, wypasiona twarz o wargach sybaryty, nie daje się pogodzić z opowiadaniem o torturach, jakie rzekomo znosił w Oświęcimiu.[...] Nie jest wykluczone, że wyczyny Szymka spowodowały antysemitką podziemną organizację do zbrodniczego napadu na grupę Żydów. Ohydny mord zelektryzował całe miasto. Po przecięciu wszelkiej łączności telefonicznej z posterunkiem milicji, zbrodniarze wdarli się w nocy do domu i bezbronnych wymordowali. Dwóm ciężarnym kobietom udało się uciec z mieszkania – zostały zabite na podwórzu. Zginęli wszyscy – wszyscy, oprócz Szymka. Tej nocy był poza domem. On, który swoim postępowaniem ściągnął zemstę podziemia, uniknął śmierci. Rachunek zapłacili jego Bogu ducha winni towarzysze. Po długich, ciężkich latach pobytu w obozach koncentracyjnych, doczekali się wyzwolenia po to, żeby zginąć przed spełnieniem ich największego marzenia – tuż przed wyjazdem do Palestyny. [...] Spośród kilkunastu Żydów, będących niedawno w mieście, pozostałyśmy przy życiu tylko ja i matka. [...]”⁹.

Następnym źródłem do którego dotarłem jest Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej z sierpnia 1945. Możemy w nim przeczytać taką notatkę: W nocy z 13 na 14 bm. W miejscowości Raciąż koło Płońska napadli uzbrojeni bandyci, przebrani w mundury Wojska Polskiego na żydowskie mieszkanie, w którym znajdowało się 8 Żydów. Bandyci po sterroryzowaniu obecnych, obrabowali ich. Następnie rozpoczęli strzelanie, w której 5–ciu Żydów zostało zabitych, a 3 ciężko rannych¹⁰.

W sprawozdaniu Powiatowej Komendy MO w Sierpcu z 3 IX 1945 r. możemy przeczytać: W nocy z dnia 13-go na 14 VIII 1945 r. między godziną 23³⁰ a 1⁰⁰ dwóch nieznanymi sprawców wdarło się do mieszkania Flajszkier Ryfki w Raciąży przy ulicy Zielonej nr 38, gdzie znajdowało się 9 osób narodowości polskiej, wyznania mojżeszowego, jeszcze nie śpiących. Sprawcy najpierw zażądali od nich wydania broni, dolarów i biżuterii, a gdy otrzymali odpowiedź, że takowych nie posiadają, przeprowadzili rewizję osobistą i domów zabierając przytem towary i bieliznę do worka i walizki, poczym wynieśli to wszystko na korytarz. Po powrocie z korytarza sprawcy poczęli strzelać do nich z

rewolweru i automatu zabijając pięć osób, a trzy raniąc. Jedna osoba została nietknięta. Po dokonaniu zbrodni sprawcy zbiegli w nieznanym kierunku zabierając z sobą poprzednio wyniesiony towar. Za bandytami wszczęto natychmiastowy pościg, który jednak nie dał pozytywnych wyników, gdyż na ślad złoczyńców nie natrafiono. Dalsze dochodzenie prowadzi się wspólnie z Resortem Bezpieczeństwa Publicznego¹¹.

Na stronach internetowych poświęconych miastu Płońsk („Płońsk – on line”) Igor Kantorowski powołując się na płońską Księgę Pamięci, przetłumaczoną (ale niestety nie wydaną) na język polski, przez sekretarza ambasady Izraela w Warszawie, Michała Sobelmana, pisze następująco: Po wojnie doszło do przykrych incydentów dotyczących przegonienia Żydów powracających do swoich domów po wojennej gehennie. W Kucharach Żydowskich przed wojną zamieszkiwanych w 100% przez Żydów doszło do przegonienia prawnych właścicieli drewnianych domów, przez osadzonych tam przez władzę ludową Polaków. Podobne sytuacje miały miejsce w Sochocinie i Nowym Mieście. Najdrastyczniejsze zdarzenia miały miejsce w Raciążu. Tam Żydów, którzy chcieli zamieszkać w swoich przedwojennych domach potraktowano najokrutniej. Kilku z nich straciło życie, a kilkanaście osób zostało z obrażeniami przewiezionych do płońskiego szpitala. Niestety odmówiono im udzielenia pomocy. Rozłożeni pod murem budynku szpitalnego musieli czekać, aż starosta płoński nakaze udzielenia im pomocy szpitalnej¹².

Tyle udało mi się dowiedzieć ze źródeł, do których dotarłem. Wiem, że to nie wszystkie dokumenty na ten temat, więc mój tekst traktuję jako wprowadzenie do głębszego zbadania sprawy¹³. Podsumujmy: Gross, jako przykład antysemityzmu Polaków, podaje morderstwo na Żydach w Raciążu; Chodakiewicz podaje 6 osób zamordowanych i dodaje, że prawdopodobnie chodzi o zemstę, bo niejaki „Szymek” miał korszachty z UB; pan Stanisław Wawrowski mówi o grupie zbrojnej, która napadła Żydów i zabiła 9 osób, 1 osoba się uratowała, nie jest w stanie lub nie chce podać sprawców i motywów zbrodni; kolejne źródło (dotyczące Droбина) podaje 5 Żydów zamordowanych w sierpniu 1945 roku w Raciążu, w tym dwóch mieszkańców Droбина. W Biuletynie Żydowskiej Agencji Prasowej możemy przeczytać o 5 zabitych i 3 rannych a mord wg informacji w Biuletynie ma miejsce z 13 na 14 sierpnia 1945 roku, takie same dane podaje MO w Sierpcu. Natomiast w płońskiej Księdze Pamięci zacytowanej przez Igora Kantorowskiego jest mowa o kilku zabitych i kilkunastu rannych, poza tym pojawia się problem z udzieleniem pomocy rannym w płońskim szpitalu.

Jeśli chodzi o stosunki polsko-żydowskie w Raciążu, to żeby je nakreślić należy zacząć od czasów przedwojennych. Żydzi w Raciążu pojawili się w większej ilości na początku XIX wieku. Wcześniej obejmował miasto przywilej z okresu I Rzeczypospolitej de non tolerandis Judaeis, zabraniający im osiedlania się w mieście. Raciąż był miastem biskupim, stąd ten przywilej. W 1921 roku mieszkało ich 1682 osoby, co stanowiło 37,3% mieszkańców, natomiast w 1931 roku 1734 osoby, co stanowiło 36,2% mieszkańców¹⁴. Zajmowali się tak jak na terenie reszty kraju głównie handlem i rzemiosłem. Przed II wojną światową tak w Raciążu dochodziło do antysemickich ekscesów np. podczas targów i jarmarków. Tłumaczono to tak jak w innych polskich miastach i miasteczkach bojkotem ekonomicznym. 8 czerwca 1935 r. grupa junaków z obozu pracy w Raciążu wszczęła awanturę z Żydami. Zabrano ich na miejscowy posterunek policji. Kiedy wiadomość o tym dotarła do obozu, w którym znajdowało się około 150 junaków, ci wyruszyli do miasta. Doszło do poważnych zająć, zlikwidowanych dopiero przez policję wezwaną z Sierpca¹⁵. Kiedy się pomyśli co może zrobić 150 rozjuszonych mężczyzn, w takiej niewielkiej miejscowości jak Raciąż, to wydaje się to naprawdę groźne.

W żydowskiej Księdze Pamięci z Raciąża jest zapisane wspomnienie, w którym autor mówi o oskarżeniu Żydów o to, że podczas katolickiego święta (Zielone Świątki) drwili z księdza i prowadzonej przez niego procesji. Według żydowskiego świadka było to bezpodstawne oskarżenie, ale bano się, że mogą z tej okazji wyniknąć zamieszki. W wyniku oskarżenia doszło do procesu, który odbył się w Sierpcu, obrońcą Żydów był znany adwokat Apolinary Hartglas¹⁶. Żydzi proces wygrali a wiadomość rozeszła się szybko po Sierpcu i została telefonicznie podana do Raciąża. Żydowski autor wspomnienia pisze, że Żydzi z Raciąża uznali to za cud i dowód, że prawda może czasem zwyciężyć nad kłamstwem¹⁷.

Oczywiście pisząc o współistnieniu obu społeczności w Raciążu, podałem dwa skrajne przykłady, ale wydaje mi się, że wpisują się te wydarzenia w ciąg ekscesów antyżydowskich, jakich doświadczała ta ludność na przestrzeni dziejów. Takie sytuacje mocno wpływały na trwanie wśród katolickiej społeczności negatywnego nastawienia do Żydów. Na pewno taki sposób myślenia o Żydach przeżył się także na czasy powojenne.

Żydzi, którzy zostali wypędzeni z Raciąża przez Niemców, pozostawili tu swoje domy, a także majątki ruchome, które być może udało się częściowo ukryć lub pozostawić na przechowanie swoim polskim sąsiadom. Ta garstka lu-

dzi, (ogółoconych ze wszystkiego i po traumatycznych przejściach), której udało się powrócić po wojnie do swojego miasteczka, zapewne chciała chociaż częściowo odzyskać ten majątek. To nie spodobało się być może jakiejś grupie miejscowych, którzy przy pomocy UB lub innych organizacji zbrojnych dokonali mordu. Nie wiemy, co to za zbrojna organizacja tego dokonała. Mogło to być UB, do którego tuż po wojnie garnęło się niestety dużo ludzi. UB, mając za plecami Armię Czerwoną, było na pewno bezkarne i robiło na podległym terenie co tylko chciało. Swoich, zakamuflowanych żołnierzy bezpośrednio po wojnie miało w nim również podziemie zbrojne.

Jeśli chodzi o podziemie zbrojne, to miało ono na terenach, na których leży Raciąż znaczne poparcie wśród miejscowej ludności. Organizacje, które działały w latach powojennych to np. ROAK – Ruch Oporu Armii Krajowej, NSZ – Narodowe Siły Zbrojne, NZW – Narodowe Zjednoczenie Wojskowe¹⁸. Część tych organizacji była silnie związana ze Stronnictwem Narodowym, które bywa, że oskarżane jest o agresję w stosunku do Żydów. Za podziemie zbrojne podawała się także jakaś część dzikich oddziałów, które czasami były zwykłymi bandami rabunkowymi. Niechęć do Żydów powojennej (narodowej) partyzantki da się prześledzić czytając ulotki rozrzucone głównie przed wyborami, Żydzi byli w nich przedstawiani jako twórcy komunizmu, a wyrażenie „żydokomuna” było bardzo często używane.

W literaturze dotyczącej podziemia zbrojnego na Mazowszu Północnym nie spotkałem się z przejawami wielkiej agresji w stosunku do tej garstki Żydów, którzy przeżyli wojnę. Być może wynika to z tego, że problem jest jeszcze niezbadany. Jedyna maleńka informacja o stosunku podziemia niepodległościowego do Żydów na terenie Mazowsza Północnego, jaką udało mi się wyłowić z literatury, znajduje się w książce Mieczysława Chojnackiego „Opowiadanie Młodzika”¹⁹. Autor relacjonując napad grupy bojowej „Lisa” na posterunek Milicji Obywatelskiej w Rościszewie pisze: „[...] Tak więc weszliśmy na posterunek prowadząc przed sobą milicjantów, jeden z nich okazał się komendantem. Ze wskazanych miejsc zabraliśmy broń i amunicję, granatów na wyposażeniu posterunku nie posiadał. Następnie dokonaliśmy szczegółowej rewizji pomieszczeń zajmowanych przez milicję. Paru innych kolegów w międzyczasie otworzyło sklep, a gdy przybyła podwoda, załadowaliśmy żywność i inne artykuły. W czasie załadowywania podwody do pomieszczenia sklepowego weszła żona komendanta milicji z matką, może 6-letnią córeczką, płacząc i prosząc o podarowanie życia jej mężowi. Sądziła,

że być może zastrzelimy go, ponieważ krążyły pogłoski o jego żydowskim pochodzeniu. Wtedy „Lisa” kazał dziecku przeżegnać się i zmówić pacierz. Dziewczynka zaczęła modlić się łkając. Po chwili modlitwy uspokoiliśmy matkę i córkę, obiecując, iż komendantowi nic z naszej strony nie grozi. Po tym zapewnieniu odeszły nieco uspokojone”[...]”²⁰.

Przywołany jeden cytat nie może oczywiście świadczyć o stosunku podziemia niepodległościowego na Północnym Mazowszu do Żydów. Może jednak być małą wskazówką, że również na tych terenach Żydów postrzegano jako przeciwników politycznych, często współpracowników komunistów. Na pewno wśród budowniczych „nowego systemu” na tym terenie znaleźli się również Żydzi, ale w dużym stopniu były to stereotypy, które stworzyła przedwojenna narodowo-katolicka ideologia. Przedwojenny antysemityzm, bojkot ekonomiczny, getto ławkowe, numerus clausus w niektórych zawodach – jak prawo, medycyna – na pewno wpłynęły na powojenne myślenie o Żydach miejscowego społeczeństwa, szczególnie ludzi o prawicowych, narodowo-katolickich przekonaniach²¹.

Jako porachunki z komunistami można potraktować tragiczną śmierć rodzeństwa Gitli i Lajzera Pesse, którzy zostali zamordowani tuż po wyzwoleniu w Bieżuniu. Nie jest jednak do końca pewne czy była to zemsta antykomunistycznej partyzantki za działalność ich brata – Natana Pesse – czy akt powojennego bandytyzmu. Rodzeństwo Natan, Gitla i Lajzer Pesse przeżyło jako jedni z niewielu okres hitlerowskiego terroru. Pod koniec wojny Natan działał w sowieckiej partyzantce niedaleko Bieżunia pod dowództwem lejtnanta Iwana Skutowa. Kiedy wyzwolono Bieżuń dokonał kilku aktów zemsty na volksdeutschach min. rodzinie Helke, rodzinie Kurzrock i innych okolicznych Niemcach, którzy nie zdążyli, bądź nie chcieli uciec. Natan Pesse u boku Skutowa, który przez chwilę pełnił obowiązki Gminnego Komendanta Wojennego na pewno zaprowadzał „sowieckie porządki” w mieście. Brał także prawdopodobnie udział w pierwszym w dziejach miasta pochodzie 1 majowym. U boku Armii Czerwonej zdobywał także Berlin. Po powrocie z wojny dowiedział się, że jego rodzeństwo, któremu udało się przeżyć wojenną grozę, zostało zamordowane w chwili kiedy wydawało się, że są już bezpieczni²². Wydaje się, że zabójstwo to mogło być zemstą za działalność Natana, ale równie dobrze mógł to być akt powojennego barbarzyństwa absolutnie niezwiązanego z działalnością Natana Pesse²³.

Według Antoniego Gajkowskiego, funkcjonariusza MO z Bieżunia, w tym samym czasie kiedy zginęło rodzeństwo Pesse zabito również Żydów w Raciążu. Nie wiadomo według niego

czy zrobiła to jakaś banda czy milicja²⁴. Banda dla tego milicjanta byli zapewne zwykli rabusie, jak również partyzanci walczący z narzuconym przez Armię Czerwoną ustrojem.

Drugi przykład to zamach ludzi z Ruchu Oporu Armii Krajowej na komendanta Urzędu Bezpieczeństwa w Sierpcu, Żyda – Żółtogórskiego (Gelberga). Zamach okazał się nieskuteczny, a zamachowiec – student z Płocka – został raniony przez ubeków podczas ucieczki i zmarł w szpitalu²⁵.

W Miesięcznym sprawozdaniu Powiatowej Komendy Milicji Obywatelskiej w Sierpcu z 1945 roku możemy przeczytać: „Daje się zauważyć duży antysemityzm, który wynikał z tego, że gdy byli komendanci wojenni to Żydzi rabowali wraz z żołnierzami rosyjskimi, taki wypadek miał miejsce w Bieżuniu, w następstwie czego było zabójstwo dokonane na osobach Pesow, a także zabójstwo dokonane na milicjancie Kisielewskim (Żydzie) z pow. Garwolin na terenie gminy Zawidz”²⁶.

Wydaje się, że jakiś procent Żydów na pewno współtworzył obok Armii Czerwonej i polskich komunistów „nowe porządki” w Polsce. Byli to ludzie, którzy przetrwali wojnę w Związku Radzieckim i przybyli do kraju z Armią Czerwoną, bądź jak Natan Pesse działali w „czerwonej partyzantce” na terenie Polski. W Sowietach widzieli wyzwolicieli od hitlerowskiego barbarzyństwa, swoich obrońców, stąd widzimy ich np. w UB. Wśród nich znaleźli się też na pewno jeszcze przedwojenni komuniści. Dla podziemia antykomunistycznego, zainfekowanego przedwojenną ideologią antysemicką byli to śmiertelni wrogowie, których należało wyeliminować.

Podsumowując, mord na Żydach w Raciążu dokonała jakaś grupa zbrojna. Moim zdaniem jej głównym celem była najprawdopodobniej grabież mienia i zmuszenie do opuszczenia miasta, a sam mord mógł być zaplanowany, ale równie dobrze był wynikiem przypadku. Nie mam dowodów na to, kto to zrobił. Mogli to być ludzie z UB, którzy bezpośrednio po wojnie „rządzili” tymi terenami, ale również partyzanci z podziemia niepodległościowego, które nie zgadzało się na „porządki” zaprowadzane przez Armię Czerwoną razem z polskimi komunistami. Żydzi, którzy ewentualnie znaleźli się wśród komunistów byli z tego powodu z całą bezwzględnością eliminowani przez powojenne podziemie. Jak wynika z przytoczonych ze źródeł przykładów, przez jedną osobę zamieszaną w komunistyczny aparat mogły ginąć inne niewinne osoby. Być może jednak polityka była w tych przypadkach tylko przykrywką dla zwykłego bandytyzmu, który niestety po wojnie miał miejsce, a Żydzi byli łatwymi celami takich bandyckich ataków.



Żydzi z Raciąża pod okupacją niemiecką, prawdopodobnie koniec roku 1939. Źródło: www.raciaz.eu/zydzy w raciazu.htm

Przypisy

- 1 J.T. Gross, *Strach. Antysemityzm w Polsce tuż po wojnie. Historia moralnej zapaści*, Kraków 2008. Zob. także J.T. Gross, *Sąsiedzi. Historia zagłady żydowskiego miasteczka*, Sejny 2000 oraz J.T. Gross, *Złote żniwa. Rzecz o tym, co się działo na obrzeżach zagłady Żydów*, Kraków 2011.
- 2 J.T. Gross, *Strach ...*, s. 98–99. Synagoga w Raciążu została zbudowana w roku 1888. Przez lata powojenne aż do czasów współczesnych miały w niej swoją siedzibę szkoły średnie i zawodowe.
- 3 M.J. Chodakiewicz, *Po zagładzie. Stosunki Polsko-Żydowskie 1944–1947*, Warszawa 2008.
- 4 Tamże, s. 94.
- 5 Ta literatura to: H. Bodek, *Jak tropione zwierzęta. Wspomnienia*, Kraków 1993, s. 149–150, S. Yoran, *The defiant. A true story*, New York 1996, s. 253, Gal-Ed, *Memorial Book of the Community of Raciaz, Selected Chapters*, red. E. Tsoref, Tel Aviv 1965. (Księga Pamięci żydowskich mieszkańców Raciąża – tego typu książki zwane Pinkasami wydawały ziomkostwa żydowskie rozproszone po świecie. Dotyczyły one wielu miast i miasteczek w Polsce, gdzie przed wojną mieszkali Żydzi).
- 6 *Raciąż w latach II wojny światowej* – wywiad z panem Stefanem Wawrowskim, <http://www.raciaz.eu/wspomnienia>, [dostęp: 26 III 2011].
- 7 *Historia – społeczność żydowska przed 1989* – Drobin – Wirtualny Sztetl, <http://www.sztetl.org.pl/pl/article/drobin/5>, historia/ [dostęp: 26 marzec 2011].
- 8 Hachszara (hachszarot) – hebr. szkolenie, organizowane przez

- Światową Organizację Syjonistyczną oraz młodzieżowe organizacje syjonistyczne, m.in. Hechaluc i Haszomer Hacair, zbiorowe przysposobienie młodzieży do emigracji do Palestyny, dla uczestnictwa tam w odbudowie odnowionego państwa żydowskiego, a w razie potrzeby w walce o to państwo. Szkolenia takie odbywały się zazwyczaj w specjalnych gospodarstwach rolnych, lasach, czy tartakach.
- 9 H. Bodek, *Jak tropione ...*, s. 148–151. Myślę, że książka, nie jest szerzej znana w Płocku, nie widziałem jej w płockich bibliotekach, a warto się z nią zapoznać. Autorka wspomnień przedstawia życie Żydów w okolicznych gettach. W tych wspomnieniach pojawia się także Płock, a w nim postać Kazimierza Askanasa.
- 10 Biuletyn Żydowskiej Agencji Prasowej, nr 65/75, 26 VIII 1945.
- 11 Starostwo Powiatowe w Sierpcu. *Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne rok 1945*, s. 43, Archiwum Państwowe w Płocku, sygn. 75.
- 12 I. Kantorowski, *Odkopany spadek po Żydach*, 13 I 2011, [w:] Płoński online, [dostęp 26 marzec 2011], <<http://ploonskonline.pl/2011/01/13/odkopany-spadek-po-zydach>>.
- 13 Próbowałem uzyskać jakieś dokumenty na temat interesującej mnie sprawy z Instytutu Pamięci Narodowej, niestety kwerenda przeprowadzona przez pracowników instytutu nie przyniosła oczekiwanych rezultatów. Dotarłem jedynie do dokumentów dotyczących II wojny światowej. Po wojnie toczyły się sprawy karne przeciwko kilku osobom z Raciąża oskarżonym o współdziałanie z Niemcami (tzw. sierpniówki). Sprawy dotyczą także przestępstw przeciw Żydom. Przedstawię je, mimo, że nic nie wnoszą do

- interesującej mnie sprawy, ale stanowią niewątpliwie szersze tło dla stosunków polsko-żydowskich na tym terenie: IPN, Akta w sprawie karnej przeciw Czesławowi Szczęsnemu sygn. GK 277/7 oskarżonemu min. także o znęcanie się nad Żydami, jednego z Żydów o nieznanym nazwisku ujął i oddał do niemieckiej żandarmerii. IPN, Akta śledcze przeciw Adamowi Dunikowskiemu sygn. GK 318/61, który także m.in. wiosną 1944 roku we wsi Żychowo oddał w ręce żandarmerii niemieckiej w Raciążu dwie kobiety narodowości żydowskiej o nazwiskach nieustalonych ukrywające się w domu Franciszka Nowickiego w wyniku czego zostali aresztowani. Istnieje duże prawdopodobieństwo, że te Żydówki to cytowana wyżej autorka wspomnień Helena Bodek i jej matka. Kobiety przeżyły, więc być może dzięki łapówce lub jakimś znajomościom udało im się uwolnić. IPN, Akta w sprawie karnej Wiktorii Cybulskiej i innych sygn. GK 277/99, w których można przeczytać, że Wiktoria Cybulska, Maria Granuszewska, Antonina Kęsicka, Janina Walewska zostały zmuszone przez Niemców do robienia rewizji Żydówkom zapędzonym przez Niemców do synagogi. Odbierały im biżuterię i kosztowności. Jak zeznały kobiety robiły to pod przymusem bo inaczej groziła im śmierć. Za swoją pracę dostały od Niemców po 10 zł zapłaty. Sentencja wyroku z 25 listopada 1948 roku brzmi – zostały uniewinnione.
- ¹⁴ M. Grynberg, *Żydzi w rejonie ciechanowskiej 1939–1942*, Warszawa 1984, s. 18.
- ¹⁵ J. Żyndul, *Zajścia antyżydowskie w Polsce w latach 1935–1937*, Warszawa 1994, s. 16, J. Szczepański, *Spółeczność żydowska Mazowsza w XIX–XX wieku*, Pułtusk 2005, s. 382. Junacy to według moich przypuszczeń żołnierze i cywile, którzy pracowali w latach 30. przy regulacji rzeki Raciążnicy.
- ¹⁶ Ten sam adwokat zajmował się sprawą chasydzkiego cadyka Chaima Szpiro, rozstrzelanego bezpodstawnie w Płocku po inwazji bolszewickiej 1920r., Zob. W. Koński, „Sprawa żydowska” podczas obrony Płocka w 1920 roku, „Płocki Rocznik Historyczno-Archiwalny” 1995, T. 1, s. 179, Zob. także: M.A.Hartglas, *Na pograniczu dwóch światów*, wstęp i oprac. J. Żyndul, Warszawa 1996.
- ¹⁷ Y. Buch, The false charge, w: Gal-Ed. *Memorial Book of the Community of Racionz ...*, s. 29–30. (Księga pamięci Raciąża – tłumaczenie z jęz. angielskiego, część księgi jest w tym języku)
- ¹⁸ Tematem podziemia niepodległościowego po wojnie na terenie Mazowsza Północnego zajmuje się pracownik Instytutu Pamięci Narodowej Jacek Pawłowicz. Zobacz np. J. Pawłowicz, *Chwała bohaterom. Mieszkańcy Mazowsza Zachodnio Północnego sądzeni przez wojskowe sądy rejonowe 1946–1955.*, J. Pawłowicz *Ludzie płockiej bezpieki. Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Płocku 1945–1956*, Warszawa 2007, Zob. także R. Juszkiewicz, *Ziemia Mławska w latach 1945–1953. Walka o wolność i suwerenność*, Mława 2002.
- ¹⁹ M. Chojnacki, *Opowiadanie „Młodzika”*, Towarzystwo Przyjaciół Ziemi Sierpeckiej, 2003.
- ²⁰ Tamże, s. 210.
- ²¹ Na temat antysemityzmu głoszonego np. w prasie narodowo-katolickiej na terenie Płocka pisał M. Sokolnicki, *Przejawy antysemityzmu w latach 30. w Płocku*, „Notatki Płockie” 1/170, I–III 1997. Zob. także: A. D. Kotkiewicz, *Obraz Żyda na łamach prasy płockiej 1918–1939*, Praca magisterska obroniona na UMK w Toruniu w 2002 r., s. 77–87.
- ²² N. Pesse, *Zagłada Żydów Bieżunia*, [w:] *Księga Pamięci Żydów bieżuńskich*, Bieżuń 2009, s. 57–70, M. Kirszenbaum, *Wspomnienia 1939–1949*, Tamże, s. 95–104., Te same teksty znajdują się także [w:] *Wspomnienia wojenne mieszkańców powiatu żuromińskiego 1939–1954*, Cz. I, T. II, Bieżuń–Żuromin 2005.
- ²³ Jan Gosik z Dzieczewa w swojej relacji zarejestrowanej w 1987 roku przez Stanisława Ilskiego i Jadwigę Siedlecką twierdzi, że rodzeństwo Pesse zabił niejaki Mrozek: „...Zabił go i jego siostrę Mrozek, tak myślę. Mrozek jak mnie spotkał w Bieżuniu, to zemdlił na mnie, że ja jestem nic nie wart, sukinyś, bo ukrywam Żydów. On miał mi to za złe, a ja uważałem, że zrobiłem dobrze, ocalając im życie ...”. *Księga Pamięci Żydów Bieżuńskich*, s. 64.
- ²⁴ A. Gajkowski, *Oswobodzenie Bieżunia. Pierwsze lata władzy ludowej*, [w:] *Wspomnienia wojenne ...*, s. 271.
- ²⁵ M. Chojnacki, *Opowiadanie ...*, s. 183–184.
- ²⁶ Starostwo Powiatowe w Sierpcu 1945–1950. *Miesięczne sprawozdanie sytuacyjne rok 1945*, s. 19, Archiwum w Płocku, sygn. 75.

MURDER OF THE JEWS IN RACIĄŻ IN AUGUST 1945.

Summary

After World War II a small group of Jews returned to Raciąż. They had managed to survive the times of the Nazi atrocities. The house, where they came to live, was soon attacked at night by an armed group dressed in Polish army uniforms. Several Jews were murdered and several others of them were wounded. According to one source, there was also a problem with providing treatment in hospital in Płońsk to those, who were injured. There might have been a variety of reasons of this attack. The most likely one was the taking over of Jewish property. However, we should also take into account other reasons such as personal scores to settle, or Jews sympathising with the Communists.